

Z okazji Dnia Łącznościowca

Edward Gierek spotkał się z przedstawicielami resortu



CAF—Zagodziński

(P) I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się 13 bm. z okazji Dnia Łącznościowca z reprezentantami tego zawodu: pracownikami poczty i telekomunikacji, a także zakładów wytwórczych i naukowo-badawczych resortu łączności.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, sekretarz KC — Zdzisław Zandarowski, członek sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciekłego, Transportu i Budownictwa KC — Zbigniew Zieliński, wicepremier — Kazimierz Secomski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kuberski.

W skład delegacji pracowników łączności wchodził: Edward Kowalczyk — minister łączności, Albin Szycha — przewodniczący ZG Zw. Zaw. Pracowników Łączności, Włodzisław Barjaś — adiunkt, kierownik Zakładu Instytutu Łączności, Mieczysław Białek

— ze Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego, Ryszard Czarny — st. doradca Urzędu Poczty i Telekomunikacji w Warszawie, Majdanie Sopotim woj. zamorskiego, Witold Głowacki — I sekretarz KC PZPR Ministerstwa Łączności, Stanisław Hermelin — dyr. Zarządu Łączności MSW, Anna Jaskółka — st. telefonistka w Woj. Urzędzie Telegraficznym w Gorzowie Wlkp., Marian Javorowski — kier. działu teleinformatyki w Państwowej Inspekcji Nocy, Maria Kamińska — telegrafistka GUM w Warszawie, Regina Kanceler — kier. centrali międzynarodowej OKi, Urzędu Telekomunikacji Międzymiastowej w Katowicach, Mirosław Kosiński — dyr. OKi, Poczty i Telekomunikacji w Warszawie, Aleksander Konarski — kier. anibulansu okręgowego przewo-

poczt w Wrocławiu, Janusz Kuć — mistrz budowlany Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych w Warszawie;

Józef Leszek — przew. Związku Rady Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Szczecinie, Aleksander Łożys — dyr. Woj. Urzędu Poczty w Koszalinie, Woj. Urzędu Poczty w Łodzi, Jan Prochaczka — z-ca dyr. Zakładów Radiowych i Telewizyjnych ZARAT w Warszawie, Bronisława Przybyłowicz — nacz. Urzędu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, Janina Stachelka — telefonistka Okręgowego Urzędu Telekomunikacji Międzymiastowej w Olsztynie, Leszek Staszewski — kier. Zespołu Prokuratorów Biura Studiów i Projektów Łączności w Warszawie, Tadeusz Stobnicki — doradca Urzędu Poczty i Telekomunikacji w Bałtowie, Józef Strzyżewski — nacz. Zarządu Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Opolu, Stefania Szewc — przew. Rady Zakładowej Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Bydgoszczy, Stanisław Tuszyński — nacz. Zarządu Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Częstochowie.

Delegacji ponad 300-tysięcznej rzeszy łącznościowców urzęd-

System oszczędzania energii w województwie radomskim

Informacja własna

(R) Deficyt mocy energetycznej w gospodarce narodowej powoduje, że z konieczności ogranicza się dostawy energii elektrycznej dla największych odbiorców przemysłowych.

W trosce o zmniejszenie do minimum strat spowodowanych brakiem energii elektrycznej, w woj. radomskim rozpoczęto przygotowania do wdrożenia rotacyjnego systemu trwałych wyłączeń w grupie około 8 tys. drobnych odbiorców gospodarki mieszkaniowej. Jak z tego wynika, nie dotyczy to gospodarstw domowych.

Nowa metoda polega na tym, że w okresie całego szczytu jesienno-zimowego w energetyce, czyli praktycznie do 31 marca przyszłego roku, codziennie w godz. 10-11 i 18-19 odbiorcy z woj. radomskiego zobowiązani zostaną do wyłączenia wszystkich urządzeń energetycznych, oprócz niezbędnie koniecznych, bez względu na obowiązujący danego dnia tzw. stopień zasilania. Energetycy spodziewają się, że w skali województwa powinno to przynieść oszczędności energii w ilości 16 MW w ciągu godziny.

Nowa metoda oszczędzania energii powinna odciążyć krajowy system energetyczny i jednocześnie zlikwidować dotychczasowe wyłączenia energii bez wcześniejszej zapowiedzi, na co skłania się przedstawicielstwo województwa w sprawie tej sprawy. System wprowadzony zostanie decyzją województwa jeszcze w tym miesiącu. Nadzór i kontrolę wyłączenia sprawować będą „Wojewódzki pełnomocnik ds. oszczędności energii i paliw”, przedstawiciel Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej oraz specjalista z ZEO w Radomiu. (lmz)

Coraz mniej ziemniaków na polach Dobiegają końca siewy zbóż ozimych

Informacja własna

(P) Już dawno rolnicy nie mieli tak sprzyjających warunków. Słoneczna i ciepła pogoda pozwala na szybkie tempo prac polowych. W ciągu ostatniego tygodnia rolnicy zebrali ziemniaki z ponad 230 tys. hektarów pól, a na 450 tys. hektarów zasiał zboża.

Wzrostki dobiegają już końca. Do końca ubiegłego tygodnia ziemniaki wykopano z ok. 2,3 mln hektarów, tj. prawie 95 proc. powierzchni uprawy. W roku ubiegłym o tej porze na polach była jeszcze jedna czwarta uprawianych ziemniaków. Kilka województw zakończyło już zbiory ziemniaków, a to m.in. woj. kieleckie, kroszeńskie, nowosądeckie, tarnowskie i zamojskie. Sprawnie zbierał też skup ziemniaków, rolnicy dostarczyli do punktów skupu ponad 700 tys. ton ziemniaków przemysłowych więcej niż w podobnym okresie ubiegłego roku. Równie dobrze

Od deklaracji do realizacji Wracamy do tematów III Krajowej Konferencji Przedstawicieli Samorządu Robotniczego

(P) III Krajowa Konferencja Przedstawicieli Samorządu Robotniczego odbyła się pod koniec czerwca, a więc pod koniec półroczu, po okresie wyjątkowo trudnym dla naszej gospodarki, spowodowanym zimowymi perturbacjami. Wokół tych problemów koncentrowała się głównie dyskusja, w której zabrali głos liczni przedstawiciele zakładów przemysłowych, budownictwa, spółdzielczości, drobnej wytwórczości.

Obok relacji z aktualnej wówczas sytuacji w swoich zakładach i przedsięwzięciach dyskutanci przedstawiali także prognozy na najbliższą przyszłość, przebieg realizacji programów przytępiły w celu odrobienia zaległości, deklarowali też w imieniu reprezentowanych przez siebie zakładów podejmowanie inicjatyw, które mogłyby poprawić wyniki ekonomiczne pracy swoich zakładów, przyczynić się do szybszej realizacji planów, do lepszego zaopatrzenia rynku.

Do tych głosów w dyskusji na III Krajowej Konferencji Przedstawicieli Samorządu Robotniczego obecnie powracamy. Jak przebiega realizacja deklarowanych na konferencji zamierzeń? Które z czterechwielu zamierzeń udało się już wykonać, realizacja których natrafia jeszcze na trudności?

* Podziękowanie rolników za części „Bizony” zależą od budowlanych

Od naszego specjalnego wysłannika DARIUSZA PIĄTKOWSKIEGO

(P) Podczas III Krajowej Konferencji Przedstawicieli Samorządu Robotniczego, która pod koniec czerwca br. odbyła się w Warszawie, głos zabrali m. in. przedstawiciele KSR. I sekretarz komitetu zakładowego partii w Płockiej Fabryce Maszyn Złaznych, Szczepan Popiolkowski. Poruszając różne problemy swego zakładu mówił m. in. o konieczności dla zapewnienia realizacji programu wyzwalenia narodu zwiększenia dostaw części zamiennej do kombajnów, które pracować miały w tegorocznej kampanii żniwnej.

Żniwa, bardzo w tym roku trudne i nie wazelić z uwagi na niskie zbiory przeprowadzone przy użyciu kombajnów i maszyn, zakończyły się — chcieliśmy więc teraz doprowadzić do, czy deklaracje z Płocka zostały zrealizowane.

Na wstępie rozmowy, która przeprowadziliśmy na ten temat w fabryce, sekretarz Popiolkowski pokazał nam teleks nadany przez „Aerome”, w którym ta firma, zaopatrująca rolnictwo także w części zamienne, podziękowała złośliwym FMZ za dostarczenie elementów, dzięki czemu możliwe było wy-

ramontowanie na czas wszystkich kombajnów na tegoroczne żniwa. A mamy tych kombajnów w kraju już ponad 28 tysięcy!

— Odebrną zupełnie kwestia, to czy rzeczywiście tych części potrzeba aż tak dużo — powiedział S. Popiolkowski. Dla potrzeb rolnictwa w ubiegłym roku dostarczaliśmy z Płocka i od naszych kooperantów elementów, podzespołów, części za 230 milionów złotych. A w tym roku, licząc w cenach porównywalnych wysłaliśmy 720 milionów. Stawiamy to obecnie ok. 20 procent wartości produkcji dostarczonej naszemu rolnictwu przez Płocką FMZ. Ale zagranicą kontrahent, kupujący części „Bizony”, zamawia części o wartości od 3 do 6 procent dostaw. Niezależnie więc od tego, że musimy znacząco, część mocy produkcyjnych wykorzystywać w Płocku na wykończenie wciąż większej ilości części i elementów, zużywamy na to materiały, surowce, energię, ale przez to uciążliwie się w rolnictwie klimat, że Płock i tak przysię co trzeba.

Wielu kombajnów pozbawione są niezbędnych części i konserwa-

cji w wielu kółkach rolniczych czy spółdzielniach. Wymontowuje się z nich rozmaite elementy, tak np. akumulatory, rozruszniki, reflektory itd., by uruchomić inne silniki maszyn, polary, urządzenia i sprzęt. A do nas przychodzi się zamówienia, bo nie mamy czym zbierać zboża...

Drugi problem, który przedstawił podczas czerwcowej konferencji przedstawiciel ponad trzytyśięcnej zalogi Fabryki Maszyn Złaznych to sprawa tempa realizacji nowych wydziałów tego zakładu. W tej chwili fabryka dostarcza rocznie ok. 4300 kombajnów zbożowych 4-tych, z tego ośrodków przeznaczonych jest na potrzeby naszego rolnictwa, a sporo wysłała się też do zagranicznych odbiorców.

Przed kilku laty, opracowując perspektywiczny program mechanizacji rolnictwa, zapadły na najwzrostach, szeregach decyzje o górnym rozbudowie Płockiej FMZ. Inwestycja ta otrzymała rządowe priorytety, roboty ruszyły rzeczywiście w szybkim tempie. Po to, by wkrótce por-

Porozumienie Angola - Zair - Zambia

LUANDA (PAP). Ogłoszono tu komunikat o porozumieniu zawartym 14 bm. podczas spotkania w Ndola (Zambia) przez prezydentów Angoli, Zambii i Zairu. Porozumienie to stwierdza, iż żaden z trzech krajów nie będzie swego terytorium jako bazy do ewentualnego ataku na sąsiedni kraj.

W oświadczeniu złożonym w Ndola prezydent LR Angoli José Eduardo dos Santos, popisał agresję rasistowskich południowoafrykańskich na Angole, Mozambik i Zambię oraz zaapelował o jednolite trzech krajów w celu skutecznego przeciwdziałania się agresorom. (P)

Inicjatywa Urzędu

Wojewódzkiego w Radomiu

Poszukiwanie

rzemieślniczych rezerw

Informacja własna

(R) Rządowy program usług na lata 1978-80 przewiduje poprawę jakości świadczeń. Dla osiągnięcia tego celu potrzebne przede wszystkim uzupełnienie znacznych niedoborów kadrowych, m.in. droga ujawnienia wszystkich rezerw, a więc osób wykonujących usługową działalność gospodarczą, w tym wyznaczenie uprawnień rzemieślniczych, i dalsze, m.in. o to, aby przy pełnej majomości potencjału fachowców i zasobowaniu wobec nich minimalnej stopy podatkowej, stworzyć odpowiednie apeliacje materiałowo-surowcowe i preferencjami do ich zakupu dla zarejestrowanych rzemieślników.

Z inicjatyw wydziału handlu i usług Urzędu Wojewódzkiego rozpoczęła została akcja mająca na celu dołączenie do wszystkich niezarejestrowanych usługodawców i legalizację ich dotychczasowej działalności. Są już pierwsze wyniki. Od maja br. ujawniono na terenie woj. radomskiego 423 male zakłady, których właściciele nie figurowali w żadnych ewidencjach. W wyniku przeprowadzonych rozmów zalegających w Urzędzie Gmin 147 zakładów, a prawie 180 usługodawców, którzy wyrazili ochotę kontynuowania dotychczasowej pracy skierowanej zgodnie z kursyjskimi przepisami na kursyjskimi przedsiębiorstwami i emerytami.

Wiele osób z długoletnią praktyką zawodową i obowiązkową przeszkolenia, uznając ich staż i zawodowe doświadczenia za wyjątkowość, nie zgadzały się na wyrażenie działalności usługowej rezydentem i emerytem. (am)

Inauguracja działalności kulturalnej i sezonu artystycznego 1979/1980 Uroczysty koncert w Filharmonii Narodowej

(P) W sali Filharmonii Narodowej w Warszawie odbył się 13 bm. uroczysty koncert inauguracyjny nowego roku działalności kulturalnej i sezonu artystycznego 1979/80.

„Koncert Polski” — taka była nazwa imprezy, która przystąpił: Tadeusz Lomnicki — reżyseria, Bogusław Madry — kierownictwo muzyczne i Julian Palka — scenografia. Wykonawcami koncertu, dokumentującego wspaniałe dorobek i ciągłość naszej tradycji kulturalnej, byli młodzi artyści — absolwenci i słuchacze wyższych uczelni artystycznych.

Na koncert przybyli członkowie najwyższych władz państwowych i państwowych: przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jablonski, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC, Mieczysław Jagielski, Jan Szydłak, Jerzy Łukaszewicz, Alojzy Karłowicz, Zdzisław Zandarowski, Zbigniew Zieliński a także przewodniczący CK — SD Tadeusz W. Młynarczyk i wiceprezes NK Zbigniew Ożga-Michalski. Obecnymi na kierown. wydziału KC PZPR: Krystyna — Bogdan Gawronski i Pracy Ideowo-Wychowawczej — Jerzy Muszyński, minister kultury i sztuki — Zygmunt Najdowski, przedstawiciele stowarzyszeń twórczych z prezesem Związku

Literatów Polskich Jarosławem Iwaszkiewiczem.

Nowy rok działalności kulturalnej i sezon artystyczny 1979/80 ma i będzie miał szczególne znaczenie. Przypada on na okres przygotowań do VIII Zjazdu PZPR, który wytyczy nowe zadania społeczne i gospodarcze, nowe ambicje cele związane z dalszym wszechstronnym rozwojem naszego kraju, w tym także w dziedzinie kultury i sztuki.

Ważkie treści nowego roku związane są z przyszłorocznymi obchodami 35 rocznicy zwycięstwa nad hitlerizmem. W programie stale rozwijającej się (B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

200 milionów ołówków!



Rozmowa z dyrektorem naczelnym Pruszkowskich Zakładów Materiałów Biurowych mgr. inż. WITOLDEM KONECKIM

(zobowiązaniu rynku wewnętrznego).

Powiedzmy tu jednak, że potrzeby wewnętrzne zaspokajamy tylko w 75 procentach. Dotyczy to głównie kredek i pasteli. Skłony w kraju otrzymują rocznie 157 mln ołówków, kredek i pasteli, a na eksport przeznaczamy 53 mln. Na tym w zasadzie kończą się możliwości produkcyjne zakładów.

— I nie już nie można zrobić, żeby było więcej? Wzrost ołówki i kredki wyróżniają się jakością, ładnym wyglądem, trwałością, przyjemnymi opakowaniami. No i są tanie.

— To jest odczuwalna sprawa. Kilkanaście naszych wyrobów, przede wszystkim szkolnych, wytrzymuje podwyżkę kosztów własnych. Otrzymujemy na nie dotacje. Niska cena, ale rodzice i dzieci niechcą w związku z tym szanować swoje ołówki i kredki. Tu też są pewne rezerwy ilościowe. Wynik finansowy poprawiamy dzięki pakietom, materiałom i innym wyrobom z tworzyw sztucznych. Ale nie o to głównie chodzi. Możemy zwiększyć produkcję nie uruchamiając nowych inwestycji — w granicach od 8 do 10 procent. Mam na myśli likwidację wielu prac ręcznych, dalszą mechanizację procesu wytwarzania, wzmocnienie samokontroli produkcji, a także usprawnienie pełnej realizacji dostaw surowców i materiałów, zwłaszcza takich jak drewno, emalie i lakiery, barwniki i tworzywa sztuczne. Wszystkie te przedsięwzięcia mamy przewidziane w planie na lata 1980-1982.

Wciąż odczuwamy brak rąk do pracy i ratujemy sytuację emerytami. Pracuje obecnie 1000 osób, w tym 80 procent kobiet.

— Wapniał Pan o drewnie. Z czego są nasze ołówki? — Muszę wyjaśnić, że nasze przedsiębiorstwo jest wielokładowe. Mamy sześć wydziałów.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Premier ChRL przybył do Francji

PARYŻ (PAP). 13 bm. przybył z szwedzką oficjalną wizytą do Francji premier ChRL Hua Kuo-feng. Jest to jednocześnie początek dwutygodniowej podróży chińskiego premiera po czterech krajach Europy Zachodniej: Francji, Wielkiej Brytanii, RFN i Włoszech.

Podczas pobytu w Paryżu Hua Kuo-feng przeprowadzi rozmowy z prezydentem Francji, Valérym Giscardem d'Estaingiem i odwiedzi kilka zakładów przemysłowych w Bretanii. Agencja France Presse podała, że wśród swiadczących przez delegację chińskich obiektów znalazła się również baza morska w Bretanii.

Obserwatorzy w Paryżu przypominają w związku z tym, że w br. Europejska Wspólnota miała tu kilkanaście chińskich misji wojskowych, które zabiegały o udostępnienie Chinom techniki wojennej. (P)

Zespół Alvina Ailey'a zakończył w Warszawie tournée europejskie

Informacja własna

(P) Słynny nowojorski zespół tańca nowoczesnego choreografu Alvin Ailey'a zakończył 14 bm. trzynieścienne tournée po Europie dwoma spektaklami w warszawskim Teatrze Wielkim.

Amerykańskich artystów i u nas — podobnie jak w innych krajach — zęgnali gorące oklaski, okrzyki entuzjazmu i długotrwałe wołanie o bisi. Finalizację z wieczorów, a zarazem najciekawszego utworu nowojorskich gości — „Objawienie” Alvin Ailey'a do tradycyjnej muzyki amerykańskiej był brawurowy zarówno pierwszy, jak i drugi dzień występów; a każdy wieczór zakończyła piękna spontaniczna manifestacja braterstwa, jaka zgromadziła publiczność amerykańskiej artysty, schodząc do pierwszych rzędów sali z serdecznymi uściskami.

Niepowtarzalne to były przedstawienia, pozostawiające niepowtarzalne, głębokie wrażenia i tylko żal, że nie mogliśmy gościć tego znakomitego zespołu nieco dłużej. (gcb)



(P) Okres przewidziany leśnicę pogody sprawił, że na plażach Sopotu nie było zbyt wielu kąpielących. (P)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

przeobrażenia takiego
nia została stwierdzo-
świadczenie lekarskim zn-
jaczym się w sferach ew-
cyjnych kierowcy (badacy
w dziedzinie komunikacji).
Wzrosła komunikacji
mogą tworzyć nowych pr-
sów, ani działać niezgod-
ustanowionymi przez min-
komunikacji przepisami
wiążącymi jednolicie w
tym kraju. (PAP)

ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA • ZE SWIATA

Plan na 15 lat

Potrzeby mieszkaniowe Węgier wciąż duże

Od stołego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, 15 października

(P) Gdyby chciał slierarchizować społeczne potrzeby węgierskiej gospodarki według pilności i ważności, to niewątpliwie na liście tych potrzeb pierwsze miejsce przypadłoby budownictwu mieszkaniowemu. Przebudowanie struktury rolnictwa, powstawanie od podstaw ośrodków przemysłowych, zmiana stylu i poziomu życia wywołały nowe potrzeby. Poza tym dziś już mało kto chce mieszkać w chałupie z drewna i gliny. W pierwszym, 15-let-

nim planie, którego realizację ukończono, do nowych mieszkań wprowadziło się milion rodzin. Był to sukces. Węgry pod względem budownictwa mieszkaniowego wysunęły się na czwarte miejsce w Europie. Uzyskano nie tylko ilościowe, lecz i jakościowe rezultaty. Zmniejszyła się wyrażnie liczba mieszkań jednoizbowych. Wybudowano mieszkania z kompletnym zapleczem komunalnym. Lecz mimo takich osiągnięć, obecny 15-letni plan budownictwa mieszkaniowego wciąż nie będzie łatwiejszy. Zakłada on, że do roku 1990 zbuduje się na Węgrzech 1 mln 200 tys. mieszkań, a więc więcej niż w poprzednich 15 latach. Objętych nim będzie 135 miast i osiedli. Szczególnie intensywne budownictwo przewidziane będzie w 96 miastach, a także osiedlach, które w niezbyt odległej przyszłości awansują do rangi miast.

Remontami i rekonstrukcją objętych będzie ponad 300 tys. mieszkań, a gruntowna przebudowa 120 tys. Rekonstrukcja dotyczy w dużej mierze samej stolicy Budapesztu, gdzie przy gruntownych remontach kojarzą się dwa cele — unowocześnienie funkcjonalności mieszkań i ochronę cennych zabytków historycznych. W ogóle stolica pod względem liczby przewidzianych do wzniesienia mieszkań w 15-lecie będzie nieco uprzywilejowana i otrzyma 300 tys. nowych mieszkań.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że mimo dogłębnych planów jej potrzeby są w dalszym ciągu bardzo duże. W stołecznym budownictwie nie będzie zbyt łatwo dotrzeć do wszystkich bloków w staromiejskim obszarze. Raczej rozwinąć powstaje na jego peryferiach osiedla. Intencją takiej metody jest choćby uniknięcie nadmiernej zagęszczenia ludności i stworzenia jej bardziej zdrowotnych warunków bytowania. To jest oczywiście podstawowy program.

Wspomagane będzie także budownictwo indywidualne, spółdzielcze oraz prywatne. Szeregowa pomoc finansowa otrzymywać będą inwestorzy wnoszący budynek wielomieszkalniowy. O skali tej pomocy świadczyć może chociażby rozdział funduszu. Dla przykładu w 1978 r. z 37 mld forintów przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe aż 16 mld przeznaczono na pomoc dla budownictwa indywidualnego. Ta linia postępowania będzie utrzymana również w bieżącym 15-leciu.

Zdaniem wielu specjalistów przyspieszyć ona cel zwiększenia zasobów mieszkaniowych kraju.

Ruch związkowy w USA

Pożegnanie z bossem

FRANCISZEK NIETZ

(P) Głęboka cisza zaległa wśród członków Rady Wykonawczej AFL-CIO, gdy Lane Kirkland, sekretarz-skarbnik największej amerykańskiej centrali związkowej podał do wiadomości, że 85-letni przewodniczący AFL-CIO (Amerykańska Federacja Pracy — Kongres Organizacji Przemysłowych) George Meany, w listopadzie br. definitywnie odstąpi ze swego stanowiska. Decyzja ta nie była niespodzianką, jednak wielu pracowników związkowych nie potrafiło sobie wyobrazić AFL-



George Meany

CIO bez Meany'ego, który w ciągu niemal czterech dekad swego wladania uczynił z centrali związkowej całkowicie podległe mu imperium i odejściu na nim pełno swego konserwatywnego, burakotrytycznego i antykomunistycznego.

Przez te lata związkowy boss stał się ikonicznym symbolem amerykańskiego ruchu związkowego, coraz bardziej anachronicznym, dogmatycznym i zafiksowanym w sobie, a jednocześnie niezmierzającym. Wszelkie próby ograniczenia wszechwładzy Meany'ego nierzadko były bezskuteczne, zaś ambicje były wale skutecznie odsuwane poza krąg związkowej władzy i wpływów. Hydraulik z nowojorskiego Bronxu, który od momentu zjednoczenia Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) oraz Kongresu Organizacji Przemysłowych (CIO) w 1955 r. sprawował nieprzerwanie kierownictwo centrali i twarde paktował z szefami kolejnymi prezydentami, nie zniósł sprzeciwu i zdyktował — jego zdaniem — dyskusji. Wymagał oddania i posłuszeństwa.

Ostatnimi laty „Mr Labour” — jak nazywał go prasa amerykańska — był jednak złudzeniem własnego mitu. Era Meany'ego przeszła wraz z jego coraz bardziej nadwytężonym zdrowiem, a związki zawodowe, przede wszystkim licząca 14,3 mln członków centrala AFL-CIO (choć nie tylko ona), przeżywały głęboki kryzys, tracąc zaufanie i autorytet robotników, zmniejszając — proporcjonalnie do ogółu siły roboczej w USA — swe szereg. W

polowie lat pięćdziesiątych co trzeci robotnik należał do związków zawodowych, dziś zaledwie co piąty. W ostatnich 12 latach siła robocza wzrosła o blisko 21 mln osób, zaś szeregi związkowe o niespełna milion.

Jimmy Carter, w którego AFL-CIO zainwestowały w 1978 r. wszystkie nadzieje i co najmniej kilka milionów dolarów, zawodził swych sojuszników. Po okresie wzajemnych komplementów i szczerzych zapewnień o współpracy, najważniejsze decyzje ekonomiczne i społeczne podejmował Błoty Dom nie licząc się specjalnie z opinią i stanowiskiem związkowego kierownictwa. Złajęcia ze spotkań prezydenta i George'a Meany'ego coraz rzadziej pojawiały się w prasie, a związkowy boss miał na nich coraz bardziej kwaśną minę. Sławny ongiś, charakterystyczny portret krępego Meany'ego zaciągającego niedoścignione cygaro, stopniowo stał się — jak zauważył „The New York Times Magazine” — „karykaturalnym wizerunkiem przywódcy, kierownictwa i instytucji, które nie dostrzegają kroku współczesności”.

„To kierownictwo — pisał dalej nowojorski dziennik — nie potrafiło znaleźć rozwiązania wielu palących kwestii, takich jak niezadowolone amerykańskie robotniki z pracy i związku, do którego należą oraz wyraźne odcieście od aktywnej działalności związkowej Murzynów, kobiet-liberałów i intelektualistów”. Na ów portret składali się jeszcze labirynt w kierownictwie związkowym, biadła, częste i zbyt bliskie związki z wielkimi koncernami i światem mafijnego podziemia.

W tej sytuacji rozpoczynały się w ustach Meany'ego i innych przywódców związkowych trąciły fałszywe, ruch związkowy tracił bojowość i odchodził od postępowych ongiś tradycji. W przeprowadzonej w 1977 r. ankiecie, związki zawodowe uplasowały się dopiero na 13 miejscu wśród 15 ocenianych instytucji życia politycznego i gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Wyniki tego sondażu wzbudziły niepokój i troskę wielu trzechmyślących działaczy związkowych średniego szczebla, z którymi zdarzyło mi się wówczas akurat rozmawiać. „Potrzebujemy głębszego oddechu, szerszych horyzontów, większego zróżnicowania naszego programu” — zacytowałem podczas jednego z takich spotkań.

I wypowiedź ta może — jak się wydaje — stanowić motło zadani stojących przed amerykańskim ruchem związkowym w nadchodzących latach. Trzeba będzie pozbyć się uciążliwego balastu dziedzictwa Meany'ego, przywrócić zaufanie mas

pracujących, dotrzeć do nowych grup zawodowych i rejonów geograficznych. W ciągu 34 lat dyktatorskich rządów bossa AFL-CIO, zasadniczo zmieniając strukturę i charakter amerykańskiej siły roboczej. Pracę podjęli miliony młodych pracowników, w tym wiele kobiet, Murzynów i przedstawicieli innych mniejszości etnicznych. Wkrótce, jak przewidują statystycy i demografowie, większość pracowników będzie w wieku poniżej 35 lat. Z ludźmi tymi, lepiej wykwalifikowanymi niż ich ojcowie, bardziej wymagającymi i sceptycznymi, znaleźć trzeba nową platformę dialogu czy współdziałania.

Czy uda się osiągnąć to 37-letniemu Lane Kirklandowi wcześniej już upatrzonemu przez Meany'ego na następcę? Bardziej liberalny niż szef (o co w końcu nie było trudno) uchodził Kirkland za działacza umiarkowanego, wyculonego na zmiany w związkach, skłonnego do kompromisu, doświadczonego. Ma on za sobą długie lata pracy jako związkowy biurokrat, wiedzę i wykształcenie. Trudno będzie mu jednak powstrzymać osobiste i programowe rywalizacje poszczególnych związków i ich przywódców. Zdaniem niektórych komentatorów, Kirkland będzie typowym szefem okresu przejściowego. Po dwu, trzech latach, gdy wewnętrzny związkowy ferment nasili się, będzie musiał odejść i ustąpić miejsca młodszemu, bardziej postępowemu działaczowi.

Nurt buntu i zmian, choć tłumaczony przez Meany'ego od paru lat, podkornie drążył szereg AFL-CIO. Przewodniczący związku zawodowego mechaników, Bill Winstlinger czy Murzyn Finley ze związku włókniarzy — to choćby, acz nie jedyni reprezentanci nowej związkowej „nowej fali”. Uważają oni, że AFL-CIO powinna wrócić do swej postępowej tradycji i realizacji związkowych celów: reformy opieki społecznej, powszechnej służby zdrowia, pełnego zatrudnienia. Zdaniem Winstlingera, ruch związkowy dysponujący wpływem lobby w Kongresie, własnym aparatem administracyjnym i ogromnym budżetem, ma szansę ukształtowania się w realną siłę polityczną. „Musimy pokonać niekończące się walki o budżet, o prawo do pracy, o liberalizm, aby wywrócić przewrót w kierunku reform”.

Ważnym celem jest odbudowanie, nadwzrostywności ostatnio, wierzów partnerstwa z postępowym skrzydłem Partii Demokratycznej, która sławniła tradycyjne zaplecze wpływów związkowej centrali

i była zwykle sojusznikiem w walce o realizację związkowych celów. W tym aspekcie AFL-CIO wiele sobie obiecuje po ewentualnej kandydaturze senatora Edwarda Kennedy'ego w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Jimmy Carter zaczyna być — mniej lub bardziej otwarcie — pozbawiony lask największej amerykańskiej centrali związkowej.

15 listopada br. na dorocznej konwencji AFL-CIO odbędzie się sentymentalne pożegnanie z „na wpół ojcem, na wpół dyktatorem” amerykańskiego ruchu związkowego, George'em Meany'm. Potem, gdy uciążyli cienie bossa i jego cygara przestanie wreszcie krępować swobodę działania, pojawi się szansa zmian i reform. Czy amerykańscy związkowcy, skrepowani systematycznymi uzależnieniami, zechcą i potrafią szansę tę wykorzystać, czy związki staną się znów autentyczną siłą polityczną?

KTO I CO?

W Bremie, która jest oddzielnym krajem („Land”) Republiki Federalnej, socjaldemokraci ponownie wygrali wybory do krajowego parlamentu, zdobywając 52 mandaty na 100 miejsc. Zdaniem prasy zachodniemieckiej sukces socjaldemokratów jest osobistą sprawą Hansa Kieselbacha, który jest od dawna siłą burakotrytyczną, a więc szefem rządu w Bremie.

Kieselbach urodził się w 1929 roku. W 1963 roku został ministrem spraw wewnętrznych Bremy — był wówczas najmłodszym ministrem spraw wewnętrznych w RFN. Miał niecałe czterdzieści lat, gdy jako przewodniczący senatu Bremy stanął na czele rządu jednego z „landów”. W ciągu ostatnich czterech lat był poza tym wiceprzewodniczącym SPD.

Sąd Najwyższy Chile odrzucił wniosek Stanów Zjednoczonych w sprawie ekstradycji szefa wywiadu chilijskiego, generała Contrerasa i dwóch jego współpracowników, oskarżonych o udział w zamordowaniu Orlando Letelier, byłego ministra spraw zagranicznych w rządzie prezydenta Salvadora Allende. Letelier został zamordowany w Waszyngtonie, gdzie pozostał po zdobyciu władzy przez generała Pinocheta.

Departament Stanu wyraził niezadowolenie z decyzji chilijskiego Sądu Najwyższego i polecił ambasadorowi, by powołał do Waszyngtonu „na konsultacje”. Senatorowie Edward Kennedy i Frank Church oświadczyli, że prezydent Carter powinien przerwać udzielanie pomocy rządowi Chile.

Chinezyści dowiedzieli się pośrednio o rehabilitacji Liu Szao-czi, byłego prezydenta państwa, jednej z ofiar tak zwanej rewolucji kulturalnej. W 1988 roku Liu Szao-czi został porwany wszystkich stanowisk i usunięty z partii. W 1969 roku zmarł w wieku 70 lat. Teraz jego zdjęcie znalazło się na wystawie w Pekinie. Liu Szao-czi znajduje się na fotografii w boku byłego premiera Chou En-laj i dowódcy Armii Czerwonej Chu Te.

Włosa po Lin Szao-czi, pani Wang Kuang-czi, była oficjalnie zrehabilitowana na początku roku, po dwunastu latach pobytu w więzieniu. Młodsza córka, jak podały gazety pekińskie, została przyjęta na uniwersytet, co też uznano za dowód, że pośmiertnie rehabilitowano byłego prezydenta państwa.

W Paryżu podano, że nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza generalnego „Rassemblement pour la République”. Nowym sekretarzem został Bernard Pons (53 lata), który zaczął karierę polityczną w czasie, kiedy premierem był Georges Pompidou. Pons związany jest z Jacquesem Chirakiem, przywódcą gaulistów. Chirac dokonał jednocześnie dalszych zmian, usuwając z kierownictwa partii ludzi z „klanu korsykańskiego”, pokłónych z innymi działaczami gaulistowskimi.

Na brytyjskim rynku wydawniczym ukazał się nowy tygodnik pod tytułem „Now” (Teraz). Wykryknik jest częścią składową nazwy czasopisma. Wydawcą jest sir James Goldsmith, który oświadczył, że Anglia od lat jest pozbawiona pisma w rodzaju zachodniemieckiego „Spiegla” lub amerykańskiego „Time”, i że „Now” ma wypełnić tę lukę. Goldsmith jest jednym z najbogatszych finansistów Wielkiej Brytanii i nie ukrywa swych prawicowych przekonań. Choć redakcja nowego tygodnika nie powiedziała, że „Now” będzie miał oblicze „bespartyjne” i „apolityczne”, pierwszy numer pisma zawiera wiele porcji rasej reakcyjnych. XV.

Porażka Ecewita

(P) Niedzielne wybory uzupełniające do parlamentu tureckiego przyniosły zwycięstwo opozycyjnej Partii Sprawiedliwości (AP) Süleymana Demirela, która uzyskała wszystkie pięć rezerwujących miejsc w Zgromadzeniu Narodowym. W ten sposób posiada ona 194 deputowanych w 450-osobowym parlamencie. Sukces ten oraz poparcie dwóch skrajnie prawicowych partii politycznych: Partii Zbawienia Narodowego i Partii Ruchu Narodowego, postawi Demirela u czoła na uzyskanie parlamentarnego quorum, wymagającego 226 posłów, które prześlusowałoby uotom niemożności dla rządu Ecewita. Jego Partia Ludowo-Republikańska (CHP) ma tylko 208 deputowanych.

Alle poparcie to nie jest jeszcze pewne. W złożonej sytuacji politycznej, jaka panuje w Turcji, nie jest ucale jasne czy partie prawicowe poprą Demirela, czy też zgoda się, za cenę wejścia do rządu, udzielić poparcia Ecewitowi. Istnieje też i trzecia możliwość, powołanie do życia ponadpartijnego rządu, który sprawowałby władzę do najbliższych wyborów powszechnych. Mogłyby się one odbyć w 1981 roku. Byłby on nie związany z żadną z dwóch wielkich partii politycznych: CHP i AP.

Która z hipotez nabierze realnych kształtów, okaże się za kilka dni, ale jest pewne, że kadencja obecnego rządu Ecewita dobiega końca.

Bezpośrednim powodem porażki wyborczej partii premiera jest kryzys gospodarczy, pogrążający kraj oraz utrzymująca się fala terroru politycznego. Ani z jednym, ani z drugim problemem rząd Ecewita nie był w stanie się uporać. Był może 22-miesięczny okres jego rządów był na to zbyt krótki, bowiem oba wymienione zjawiska to spuścizna odziedziczona po wieloletnich rządach Partii Sprawiedliwości. O nie dojdzie ona do władzy, stanie przed tymi samymi problemami co ustępujący rząd. Jest wątpliwe czy uda się jej z nimi uporać.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

W impasie

(P) Słowo „Zimbabwe” trudno wymówić, nie nazwę „Rodezja”. Jednakże coraz bardziej, ponieważ jest to nazwa, którą używa przez miejscową ludność murzyńska własnie Zimbabwe, a nie Rodezja — według naznika jednego z najbardziej znanych i znanym widzianych przez Afrykanów kolonizatorów brytyjskich, sir Cecil Rhodesa.

Piszę o tym w związku z trwającą w Londynie już drugi miesiąc konferencją w sprawie przyszłości Zimbabwe. Przysłowi „trująca” nie jest zupełnie ścisły. Przed kilkoma dniami przewodniczący konferencji, brytyjski minister spraw zagranicznych, lord Carrington zawiesił obrady bez wyznaczenia terminu następnego posiedzenia. W ten sposób Carrington przyniósł się do faktu, że konferencja znalazła się w całkowicie impasie.

Jej uczestnikami są — po stronie brytyjskiej — rząd rodezyjski pod przewodnictwem biskupa Muzorewa oraz Front Patriotyczny Zimbabwe, którego rzecznikami są Robert Mugabe i Joshua Nkomo. Partia Zimbabwe liczy na wyzwalanie w imieniu ludności kraju. Twierdzi on, że rząd doszedł do władzy nielegalnie i że reprezentuje interesy niewielkiej grupy białych rasistów, którzy zagarnęli wszystkie bogactwa naturalne kraju, oraz czarnych ugodo-

Front Patriotyczny, który stoi na czele walki partyzanckiej w Zimbabwe, cieszy się poparciem sąsiednich państw afrykańskich, a w szczególności Zambii i Tanzanii. Prezydent Nyerere z Tanzanii wysłał ostatnio do Londynu depesze popierając stanowisko patriotów z Zimbabwe.

Na zakończonym dopiero zjeździe Partii Konserwatywnej w Blackpool, pan premier Margaret Thatcher i lord Carrington uzyskali poparcie dla swej polityki w sprawie Zimbabwe-Rodezji. Ale konserwatyści, jak zawsze, lekceważą interesy i zagrożenia ludności afrykańskiej.

GRZEGORZ JASZUSKI

W dawnej stolicy i mieście Balzaka

Od naszego specjalnego wysłannika do Francji
ZDZISŁAW KAMIŃSKI

(P) To przede wszystkim dzięki francuskiemu królowi Karolowi VII oraz Honoriuszowi Balzakowi, miasto Tours weszło na trwałe do historii Francji. Pierwszy, w XV wieku przeniosł tutaj stolicę państwa z zajętego przez Anglików Paryża, natomiast drugi urodził się w tym mieście w 1799 roku i spędził pewien okres życia w położonym niedaleko Tours miasteczku Saclay. W zamku gdzie mieszkał, jest obecnie muzeum, w którym zgromadzone są pamiątki po wielkim pisarzu. Sam zamek jest także budowlą zabytkową, powstał bowiem w XVI wieku na miejscu średniowiecznej twierdzy. Każdy z następnych wieków wywarł na nim swoje piętno, a kolejni właściciele dokonali przebudów, nie jest to więc najładniejszy z zamków dorzecza Loary, wart jednak zobaczenia ze względu na osobę pisarza.

Dzisiejsze Tours — położone ok. 200 km na południowy zachód od Paryża — należy do mniejszych miast francuskich. Liczy bowiem tylko 145 tys. mieszkańców. Cóż to znaczy wobec wielomilionowej stolicy Francji, a nawet Lyonu, Marsylii czy tryumfiata Lille-Roubaix-Tourcoing, liczących sporo ponad milion mieszkańców. Ale w odróżnieniu od nich Tours posiada specyficzną atmosferę niewielkiego ośrodka, który odegrał pewną rolę w historii. Dzięki temu, że przez wiele lat tutaj właśnie znajdowała się stolica Francji, można obecnie podziwiać słynne zamki nad Loarą. Ich budowę zapoczątkowali arystokraci związani z dworem królewskim. W następnych wiekach wzniesiono dalsze budowle. Dlatego w promieniu kilkuset kilometrów od miasta, znajduje się dziś wiele wspaniałych zamków i pałaców, przyciągających liczne rzesze zwiedzających.

Jest więc Tours stolica regionu, w którym turystyka odgrywa dużą rolę i przynosi spore

dochody. W samym mieście można oglądać bardzo interesującą starą dzielnicę z domami budowanymi w XV i XVI wieku. Część z nich jest jeszcze w dobrym stanie. Inne podlegają renowacji. Spacując wąskimi uliczkami starówki, można zapomnieć na chwile, że żyje się w XX wieku. Ale prędko przypominą o tym klasyczne samochody, z trudem przeciskające się przez zakamarki starożytnego miasta. W Tours popełnił bowiem podobny błąd, jak w dziesiątkach innych zabytkowych dzielnic miały europejskich. Pozwolono na postawienie się samochodów. Efekt tego jest taki, że np. wspaniały Plac Plumereau, zabudowany domami sprzed stu lat, jest wielkim parkingiem. Trzeba się prześlizgać przez szumy stojących pojazdów i zadzierzać głowę, aby cokolwiek zobaczyć. Starówkę speca także nowoczesne wille, restauracje, barów i sklepów, zajmujących pomieszczenia na parterze zabytkowych kamieniczek. Niektóre z nich wymagają natychmiastowej konserwacji.

Władze miejskie podjęły kilka lat temu akcję ochrony starego miasta. Przyznosiła ona już pierwsze efekty. Wiele domów przywrócono stan poprzedniej świetności, ale dużo jeszcze czeka na wyremontowanie. Potrzeba to zapewne kilka lat.

Renowacji zabytkowej części miasta towarzyszy wyburzanie otaczających ją budynków — ruder, nie przedstawiających żadnej wartości historycznej. Na ich miejscu stawia się nowe domy nawiązujące stylem architektonicznym do zabudowy starego miasta. Spadziście dachy, 3—4 kondygnacje, niewielkie okna... Stają się one jakby przedłużeniem starej części miasta, tworząc z nią integralną część zabytkowego środowiska Tours, położonego na lewym brzegu Loary.

Rzeki, wolno toczyć swój nurt między łachami pla-

ki kępami drzew, dzieli miasto na dwie części. Łączy je kilka mostów, z których jeden to prowizoryczna konstrukcja zastępująca dotychczas używany Most Wilsona. W ubiegłym roku, z niewiadomych powodów, kilka przeszło tej dzielniczynie konstrukcji zawaliło się. Na szczęście stało się to wczesnym rankiem w niedzielę, kiedy na moście panował niewielki ruch, nie było więc żadnych ofiar w ludziach, z wyjątkiem rowerzysty, który, nie bacząc na posterunki policji, które przybyły na miejsce katastrofy, wyminał je i wjechał... prosto do Loary. Na szczęście skończyło się tylko na rozbiciu roweru i złamaniu ręki.

Zawalenie się mostu było prawdziwym kataklizmem dla miasta, bowiem pod jezdnią przechodziły instalacje kanalizacyjno-wodociągowe, gazowe itd. Tours przez 13 dni pozbawione było wody i gazu. Były to ciężkie dni dla mieszkańców, a także dla lokalnego przemysłu.

Tours nie jest wielkim centrum przemysłowym, znajduje się tu jednak kilka aporych zakładów przemysłu maszynowego, chemicznego, metalowego. Miasto jest też dużym ośrodkiem handlu winem. Dwa razy do roku odbywają się w Tours Międzynarodowe Targi Rolnicze, przyciągające licznych wycieczników z wielu krajów Europy Zachodniej, a także dziesiątki tysięcy zwiedzających: stałych mieszkańców, turystów handlowców i przemysłowców.

Cl ostatni raz części polowała się w tym mieście, gdzie widać miejskie Tours i regionu Touraine, którego miasto jest stolicą, podominującą wysiadała raz intensywniejszym myślowaniem. Dwie najważniejsze dziedziiny sztuki: rzeźba i budownictwo. Na przykład liczące 362 przedziobowce, które widać na terenie miasta i regionu, ponad 200 rzeźb należą do dwóch wymienionych wyżej sztuki przemysłu. W-

dzim miejskim chodzi o rozszerzenie bazy ekonomicznej regionu i o stworzenie nowych miejsc pracy. m. in. dla absolwentów miejscowego uniwersytetu.

Tradycje wyższej uczelni sięgały w mieście ubiegłego wieku. Kiedy to istniała tutaj szkoła w całej Francji — i nie tylko — Szkoła Medycyny i Farmacji. Od kilku lat w Tours działa uniwersytet, na którym w roku akademickim 1977—78 studiowało 14 tys. studentów. Uczelnia stara się nawiązać do świetnych tradycji naukowych regionu. Wszak to tutaj terrorell wspomniany już Balzak, ale ommier niego Descares, Renard, Rabelais i wielu innych. Warto też dodać, że w Amboise, położonym o 24 km od Tours, zmarł Leonardo da Vinci.

Te wielkie nazwiska odznaczają na atmosferę istniejącą na uczelni. Wpływa na nią także sytuacja ekonomiczna miasta i regionu, w którym nie jest łatwo o pracę dla humanistów. Latwiej dla ludzi z wykształceniem technicznym i ekonomicznym. Ale region jest niewielki, pozbawiony centrów przemysłowych, dlatego spora młodzież emigruje stąd do innych zakłków Francji, w poszukiwaniu zajęcia. W Tours wzorzą się świętość i realia dnia dzisiejszego nie zawsze się ze sobą zgadzają.



Zmurenia zabytkowej starej części Tours, w głębi Plac Plumereau, z domami pochodzącymi z XV i XVI w. Fot. Zdzisław Kamiński

Jak zdobywa się miliony?

MAREK ROZYCKI

(P) Takie właśnie zadanie pytanie. Ale prawdę mówiąc, uczestnikom konkursu nie zależało przede wszystkim na pieniądzu. Pędząc do ogólnopolskiej współzawodnictwa o tytuł mistrza gospodarki, kierowali się głównie ambicją. Ludzie mają po prostu potrzebę stałego potwierdzania swoich możliwości oraz sprawdzania własnych oczekiwań.

— Stając do konkursu, jak się wysoko mierzy, na co się liczy?

Walczy się o pierwsze miejsce, chociaż rzadko osiąga się ten sukces. Bo też powodzenie nie należy tylko do samych ludzi. Często, jeśli chodzi o rolnictwo, po prostu do powodów, niejednokrotnie przyczyniają się wszystkie czynniki kraju. Równy wkład pracy nie zawsze może przynieść równocześnie wyniki.

W gminie wrocławskiej — bo o niej tu mowa — ponad połowę użytków rolnych zajmują sady; około 1300 gospodarstw zbiera sto tysięcy i więcej ton owoców. Jednak sadownictwo nie jest w konkursie wysoko punktowane. W lepszej sytuacji są rejonyscy specjalizujący się w hodowli zwierząt. Przewagę „hodowców” starano się nad. Pilić niewielką inicjatywą. Wykonując wiele prac społecznych. W końcu Warka nie zdobyła tytułu „mistrza gospodarki”, ale znalazła się na liście gmin wyróżnionych i otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości pół miliona złotych.

Warecka pięciolatka

Warka była pierwszym udziałowcem naszego banku doświadczeń miast i całych regionów, które służą za wzór gospodarczości, bądź osiągnięć doskonałości w określonej dziedzinie. Wiele z tych doświadczeń przeniesiono wówczas na nad Północ. Mimo nam, że w Warkie nie było pamięci. Jednak do tej pory administracja dążyła do podjęcia przeobrażeń, które odniosły do kilkuset procentów wzrostu i całej gminy liczącej 43 wieś (niezależnie podlegają one trzem jednostkom podziału administracyjnego — słabym pod względem organizacyjnym, kierowanym zaś przez ludzi uczciwych i ofiarnych, ale nie posiadających często odpowied-

NA MARGINESIE DNIA

SENSU KAPKA
OPOLE. Tytuł z „Trybuny Odrzańskiej”: „Zaciśnięcie wodnego pasa”.

WROTKI SAMOSI

ŁÓDŹ. Próba szerszego rezyduu w „Dzienniku Popołudniowym”. „Są to życia człowieka zdarzenia i wreszcie ujęte w inne rozdziały. Nie ma z nim o obłąka. Jeśli ktoś nie lubi jeździć na wrotkach, to faktycznie nie ma sensu, by ktoś inny robił za niego kolana i łokcie... a jeśli umiemy się na randkę z atrakcyjną panną Bożenką, to z pewnością wolimy poznać jej uroczą i autorytet”.

ZMARNOWAĆ!

POZNĄ. Fragment publikacji „Expressu Poznańskiego” pt. „Zanotowane na przetrwanie”. „Pani w szkole wzięła dziecko w uścisk i powiedziała: Dziecko — nieduże — w drugiej klasie, faktycznie używało w nędmiarze brzydkich słów”.

POWIEŚĆ — RZĘKA

BYDGOSZCZ. Z powieści „Jolowice jak cyprus” drukowane w „Ilustrowanym Kurjerze Polskim”. „Najdalej będzie, jeżeli pan mi uszytko od początku do końca opowie”.

POUCZNIK

BYDGOSZCZ. Gramatyczna uwracaka z „Ilustrowanym Kurjerem Polskim”. „Aż się uśmiechać nie chce, że ludzie tak śmieją się z premedytacją, za cenę wstępującej przyjemności i uduchowania nikotyny, wzykują życie... Snując rozróżnienia na temat tego nalogu, uduchowania się kuczenia kultury dykt”.

(ZET-ES)

8 Kronika sądowa

Surowe kary za łapownictwo

(P) Sąd Rejonowy w Białymstoku wydał wyrok w sprawie dwóch byłych pracowników zakładu produkcyjnego cegły szklanej. Anna G. w okresie pięciu lat jako starszy magazynier, a ostatnio kierownik magazynu, uzaledniała wydawanie odbiorcom cegły od otrzymania łapówki. W ten sposób — jak udoowodnił przewód sądowy — od 16 osób przyjęła ponad 70 tys. zł. Podobny proceder: przez dwa lata uprawiała również Irena W., starszy magazynier.

Sąd skazał: Annę G. na 3 lata pozbawienia wolności i orzekł zakaz zajmowania przez nią stanowiska materialnego odpowiedzialnego przez 5 lat. Irenę W. na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 2-letni zakaz zajmowania stanowisk. Obu oskarżonych zasądził o kosztach procesu. (PAP)

Meldunek z Kamienia

(P) Podzielnik reprezentacji Polski przebywający w Kamieniu podzielił również pracownicę jak pozostałe dni długiego, prawie 3-tygodniowego urlopu. Nie mają również chwili wytchnienia dr Janina Górecka oraz obaj masażysty, którzy starają się doprowadzić do pełnej dyspozycji fizycznej piłkarzy narazających na różnego rodzaju urazy. Są wśród nich: Adam Nawalka, Marek Dziuba, Leszek Lipka i Wojciech Rudy. Zmęczeni wydają się być też — co pokazał ostatni mecz sparingowy z RKS-em Bieleśko — Zbigniew Boniek i Grzegorz Lato. W każdym razie stworzono optymalne warunki do utrzymania przez piłkarzy na drodze szczytowej formy.

Do południa, na 24 godziny przed startem samolotu czarterowego do Amsterdamu, na boisku w Kamieniu przeprowadzono trening taktyczno-techniczny, po południu natomiast trening indywidualny. Tematem rozmów, obok oczywiście spraw związanych z eliminacjami do mistrzostw Europy, jest niedzielne losowanie grup eliminacyjnych do mistrzostw świata. Większość piłkarzy — podobnie jak i trenerzy — nie są zadowoleni z losowania. Wierzą, że los nie sprzyjał reprezentacji Polski. Optymistą — tych była mniejszość — uważają, że będziemy mieli obryzmą okazję zrehabilitować się za porażkę w Lipsku oraz remis na Stadionie Śląskim. (PAP)

Johnny Metgoot w kadrze Holandii

(P) Kontuzja obrońcy PSV Eindhoven, Jans Postvliet, sprawiła, że trener reprezentacji Holandii — Jan Zwartkruis, powołał do 18-osobowej kadry Johnny Metgoota z AZ 67 Alkmaar. Metgoot grał w reprezentacji Holandii w meczu z Polską w Chorzowie 2 lata temu, kiedy to strzelił w 73 min. Roba Rensenbrinca.

Jeszcze o losowaniu piłkarskich mistrzostw świata

(P) 103 narodowych federacji piłkarskich zgłosiło się do mistrzostw świata — 82. Europejska reprezentacja 33 drużyn, Amerykańska 10, Afrykańska 13, Azjatycka 15, Oceanijczycy 21 i Amerykańscy 28. Pół roku później uczestnicy mistrzostw uciekną się do 21 miejsca w finale, bowiem Hiszpania (gospodarz finałów) i Argentyna (obrońca tytułu mistrza świata) mają zapewnione miejsce w turnieju finałowym.

Nie została rozwiązana jeszcze sprawa udziału piłkarzy Izraela w eliminacjach. FIFA proponuje włączyć reprezentację tego kraju do rozgrywek eliminacyjnych w strefie CONCACAF lub Europy, ale decyza w tej sprawie podjęta zostanie później.

Czas na przełaję

(P) Zakochany w sezon starów kolarzy-złotowców. Sprzyjająca aura sprawia, że odbywają się jeszcze gdzieś w ulicznych kryterium, ale są już ostatnie zawody przed zimową przerwą. Zawody między innymi, to jest mistrzostwa świata w przełajach, które odbędą się w dniach 15-17 stycznia w miejscowości Uster w Szwajcarii. W tym czasie odbędą się również mistrzostwa świata w przełajach, które odbędą się w dniach 15-17 stycznia w miejscowości Uster w Szwajcarii.

Nadejście jesieni jest natomiast znakiem, że po letnich przygotowaniach rozpoczyna się sezon zimowy. Polscy przełajowcy po udanym występie w mistrzostwach świata zapowiadają, że szczególnie starannie przeprowadzą okres letniej przerwy, aby w nowym sezonie potwierdzić przynależność do światowej czołówki. Pierwszy start, w niedzielną noc, 12 stycznia, przełajowcy przystąpią do rywalizacji w mistrzostwach świata w przełajach, które odbędą się w dniach 15-17 stycznia w miejscowości Uster w Szwajcarii.

Wystawa „Szpital — Bohater” Kto ma pamiętać ze Szpitala Ujazdowskiego?

(P) W Szkole Podstawowej nr 12 im. Powstańców Śląskich (przy ul. Górnolaskiej 45) w Warszawie czynna jest wystawa, zorganizowana wspólnie z kolekcją PKM im. Szpitala Wójcickiego, poświęcona dziełom Szpitala Ujazdowskiego. Ekspozycja obrazów, historii tego szpitala od 1773 roku, kiedy to król Stanisław August przekazał budynek na Ujazdowie na lazaret — do dnia 5 sierpnia 1944 roku, kiedy to w trakcie Powstania Warszawskiego ranni i personel lekarski zostali wyrzuceni z budynku szpitala; tragiczny pochód z rannymi na noszach znalazł schronienie na ul. Chelmskiej. W okresie 170 lat istnienia Szpitala Ujazdowskiego lekarze i pielęgniarki, którzy walczyli o życie i zdrowie rannych, zostali wyrzuceni z budynku szpitala. Ekspozycja obrazów, historii tego szpitala od 1773 roku, kiedy to król Stanisław August przekazał budynek na Ujazdowie na lazaret — do dnia 5 sierpnia 1944 roku, kiedy to w trakcie Powstania Warszawskiego ranni i personel lekarski zostali wyrzuceni z budynku szpitala; tragiczny pochód z rannymi na noszach znalazł schronienie na ul. Chelmskiej. W okresie 170 lat istnienia Szpitala Ujazdowskiego lekarze i pielęgniarki, którzy walczyli o życie i zdrowie rannych, zostali wyrzuceni z budynku szpitala.

Szachowe mistrzostwa bez „Szachów”

(P) Rozegrane w Naleczowie III szachowe mistrzostwa Polski dzielnicy zgromadziły w tym roku mniejszą niż poprzednio liczbę uczestników, zabrakło wielu znanych w szachowym dziennikarstwie światku nazwisk, nie była nawet reprezentowana redakcja naszego jedynego fachowego periodyku „Szachów”, nazpikowana przecie mistrzami. W tej sytuacji bronili tytułu mistrza S. Gawlikowski („Życie Warszawy”) miał ulatwienie zadanie. Zdobywając 8,5 p. (z 10) jako jedyny skoczny turniej bez porażki. Drugi był M. Filipuk („Słowo Powszechne”) z 7,5 p. trzeci H. Palak („Gazeta Ludu” Lublin) z 7 p. (dziesięć znakomitych finiszistów). Dalsze losy zajęli: J. Segiet („Gazeta Olsztyńska”) 5 p., H. Malinowski („Dziennik Bałtycki”) 3 p. oraz mało jeszcze doświadczony J. Kalitowski („Kurier Polski”) 2 p. (G)

W Amsterdamie, Warszawie i Elblągu walczą o punkty polskie reprezentacje

(P) Niezwykle bogate w piłkarskie wydarzenia będą najbliższe dni. We wtorek nasz zespół młodzieżowy (do lat 21) gra w Elblągu z Holandią, w środę natomiast pierwsza reprezentacja zmierzy się w Amsterdamie z seniorami Holandii, a polscy olimpijczycy grać będą z CSRS na stadionie Wojska Polskiego.

W dwóch meczach nasi piłkarze są w przynajmniej sytuacji. Związani dają nadzieję, że zwycięstwo przyniesie pierwszy mecz mistrzostw Europy, a olimpijczycy w udziału w turnieju finałowym „Moskwa-80”. Młodzieżowcy natomiast wygrają niewiele słyszą o meczach.

Amsterdam — godz. 20
Największe zainteresowanie towarzyszący występowi pierwszej reprezentacji w Amsterdamie. Zdajemy sobie sprawę, że niewielkie szanse na końcowy sukces mają podopieczni trenera Ryszarda Kulczyka. Można tylko liczyć na niespodziankę. Zanim bowiem racjonalnymi przesłankami nie da się oddzielić optymizmu. Najważniejszą jednak, aby piłkarze nie poddali w następstwie zwycięstwa się ponad ich siły, choć Holendrzy zmobilizowali najlepszy skład, na jaki ich stać.

Telewizja Polska transmituje mecz w całości — początek o godz. 19.30. O tej samej godzinie rozpoczyna się także relacja radiowa w programie I.

Stadion Wojska Polskiego — godz. 17.30
W takiej samej sytuacji jest zespół olimpijski, choć oprócz konfrontacji z CSRS czekała jeszcze drużyna spotkania z Węgrami.

Pierwszy mecz w Pradze Polacy przegrali 0:1. Dalsza gra punktów może wyeliminować naszą drużynę z walki o awans

karzy mogących brać udział w eliminacjach olimpijskich. Spodziewanie transmitowane będzie przez TV — początek o godz. 17.30.

Elbląg — godz. 14.30

Najwcześniej, bo już we wtorek, zakończyła eliminacje młodzieżowych mistrzostw Europy piłkarskie do lat 21. Zmierzają się oni w Elblągu (stadion Olimpij, godz. 14.30) z Holandią. Nasi rywale nie mają żadnych szans na awans do dalszych gier. Polacy — też ich raczej nie ma. Chyba, że bardzo wysoko pokonają Holendrow w wtorkowym spotkaniu, a ci także wysoko zwyciężą polski NRD.

Władnie młodzi piłkarze NRD są zdecydowanym faworytem grupy, co ilustruje tabela:
1. NRD 5:1 7-2
2. Polska 3:3 5-7
3. Holandia 0:4 2-3
Wśród Holendrow, którzy już w poniedziałek trenowali w Elblągu, największe zainteresowanie wzbudził Piet Wilschut, który ma za sobą występy również w pierwszej reprezentacji. L. SWIDER

O „Laur Warszawy”

(P) Sekcja „Relaks” działająca przy stołecznej Gwardii zorganizowała cykl turniejów tenisowych o „Laur Warszawy”. Startowało 400 niezarazonych graczy w wieku od 10 do 70 lat. W grupie do 23 lat zwyciężył W. Grunwald, wśród tenisistów do 45 lat wygrał L. Bejm przed T. Wasilewskim, zaś w kategorii powyżej 45 lat pierwsze miejsce zajął J. Winiński przed A. Kociem. (5)

Otwok ma najlepszych biegaczy na orientację

(P) Rywalizacja w ramach drużynowych mistrzostw Polski w biegach na orientację dobiegła końca. Tytuł mistrzowski zdobył OKS Otwok — 401 pkt., wyprzedzając Warszawiankę — 382 pkt. i Start Olsztyn — 303 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 4. Start Warszawa — 231, 5. Burza Wrocław — 218, 6. Start Leszno — 216, 7. Galiśa — 215, 8. Start Ława — 207.

Start Poznań i Start Katowice spadły do II ligi, a na ich miejsce awansowały KCH ZHP Katowice i Start Namysłów. Ostatnia runda DMP — 1979 odbyła się w Warszawie — Radociu. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Startu Olsztyn — 83 pkt., przed Warszawianką — 61 i Burza Wrocław 38 pkt. W biegu głównym kobiet zwyciężyła Beata Bąk (Start Katowice) przed Danutą Siawianą (Start Łódź) i Izabellą Zusią (OKS Otwok), a wśród mężczyzn Roman Trzmielowski (Start Poznań), przed Janem Bendiksem (Burza Wrocław) i Jerzym Pawlowskim (Start Gdańsk). (PAP)

Polscy narciarze na lodowcu Bachstein

(P) Józef Luszczek należy do największych na świecie talentów w biegach narciarskich. Z tego co już teraz widzę, będzie on na olimpiadzie w Lake Placid walczył o medale.

Powiedział trener kadry olimpijskiej Finlandii Immo Kuusela, a podczas rozmowy odbył się w wysokości 2700 m n.p.m. w słynnym austriackim lodowcu Bachstein. Lodowiec ten stał się „mekką” światowego narciarstwa biegowego, w okresie wojny, lata i jesień panują na nim wspaniałe warunki i nieograniczone możliwości treningu.

Ostatnio zakończyli tu trening polscy dwubojeści klasycy, a nadal trenują jeszcze biegacze i biathloniści. Poza Polaków bawi tu cała kadra olimpijska Finlandii, Norwegii, Szwecji, CSRS, Bułgarii, Japonii, USA, RFN, a także Austrii. Wszyscy

Luszczek biega średnio po 50 km dziennie, a juniorzy po 30 km. Jest to typowy trening wyczynowości. Luszczek czuje się doskonale, ale — jak twierdzi — jeszcze nie biega mu się za dobrze. (PAP)

W II ligach koszykówki

(P) Koszykarskie stołeczne Polonii odniosły dwa zwycięstwa, grając na wyjeździe z ROW Rybnik. W pierwszym meczu — po 7 pkt. 75:69, w drugim 63:49. Wygrały również koszykarki AZS — 81:54 i 82:73 w starcie z AZS Zielona Góra. W tabeli grupy „B” Polonia zajmuje drugie miejsce za Śląsk Wrocław. Trzeci jest gdański AZS. Wymienione drużyny mają po 8 pkt. W grupie „A” na czele są 4 zespoły: AZS Reszów, Znicz Pruszków, Włocławek i Start Stalowa Wola — wszystkie po 8 pkt.

Oto wyniki II kolejk:
Stal St. Wola — AZS Lublin 61:56 i 62:58. Włocławek Biały — Skoki Olsztyn 84:43 i 73:55. AZS Reszów — AZS Kraków 71:54 i 63:56. Znicz Pruszków — Start Stalowa Wola 113:61 i 79:75. Start Lublin — Tęcza Łódź 60:53 i 73:69.

GRUPA „B”
Czarni Szczecin — Śląsk Wrocław 53:49 i 66:65. AZS Gdańsk — Sopotnia 89:71 i 60:54. Odra Wrocław — Start Gdańsk 57:53 i 70:58.

Niepowodzenia zanotowały występujące w II lidzie warszawskie zespoły koszykarskie. Skra u siebie dwukrotnie przegrała z Koroną Kraków 61:78 i 73:75. AZS na wyjeździe przegrał z LKS 73:92 i 76:93. W tabeli

GRUPA „A”
Hutnik Kraków — Lublinianka 73:53 i 65:67. Piotrcovia — Unia Tarnów 96:90 i 98:70. Start Tarnobrzeg — Znicz Pruszków 91:81 i 88:69.

GRUPA „B”
Astoria Bydgoszcz — Gwardia Wrocław 69:94 i 93:65. AZS Koszalin — Polonia Bytom 78:83 i 80:70. Spółnia Gdańsk — Start Gdynia 116:67 i 102:69. Turów Zgorzelec — Pogoń Szczecin 68:71 i 66:90. Śląsk II Wrocław — Baildon Katowice 79:71 i 37:58. (opr. z)

Polonia czeka na 13-latków

(P) W piątek, 19 października, w Warszawie odbędzie się ogólnopolski turniej szermierczy juniorów w dwóch konkurencjach — szpadzie (42 zawodników z 13 klubów) oraz we florecie juniorów (60 zawodników z 16 klubów). W imprezie weźmie udział także reprezentacja BSG Chemie Schwedt z NRD. W turnieju szpadzistów zwyciężył E. Müller (Chemie), a dalsze miejsca zajęli: 2) Waldemar Krepka (Kolejarz Wrocław), 3) Artur Starz (Lacrosławice Szczecin), 4) Mariusz Lysak (Kolejarz Wrocław). W punktacji klubowej zwyciężył Kolejarz Wrocław — 116 pkt. przed Lacrosławicem 88 pkt. oraz Chemie Schwedt i AZS Gdańsk — po 84 pkt.

W turnieju florecistów zwyciężyła Reneta Bartońka (Warta Szczę) po pokonaniu w parze Iwony Orzechowskiej (Pazna Młodzież Katowice). W punktacji klubowej zwyciężył AZS Gdańsk — 161 pkt. przed Palcem Młodzież Katowice — 137 pkt. i AZS Wrocław — 129 pkt. (PAP)

ŻYCIE RADOMSKIE • ŻYCIE RADOMSKIE • ŻYCIE RADOMSKIE • ŻYCIE RADOMSKIE

20 i 21 bm. — pod patronatem „Życia”

Niech każde dziecko ma własne drzewko



20 i 21 bm., po raz drugi w tym roku odbędzie się w Radomiu i całym woj. radomskim powszechne, rodzinne sadzenie drzew pod znany już naszym Czytelnikom hasłem „Niech każde dziecko ma własne drzewko”. Wiosenne efekty sadzenia drzew i krzewów zachęciły nas, aby w ramach trwającego Międzynarodowego Roku Dziecka po raz drugi zorganizować tę piękną akcję powiększania „zielonych zasobów” miast i gmin woj. radomskiego.

Patronując rodzinnemu sadzeniu drzew niebawem podamy szczegółowe informacje dotyczące punktów gdzie do dyspozycji naszych Czytelników i ich pociech będą sadzonki drzew i krzewów, łopaty i grabie i inne akcesoria. Sadzenie drzewek odbędzie się w przyszłą sobotę 20 bm. po południu i w niedzielę przed południem, w Radomiu i całym woj. radomskim. (mz)

Zdjęcia: BRONISŁAW DUDA



Badania nad wzrostem kryształów

Międzynarodowa Konferencja Naukowa w Radomiu

W Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu odbywa się w dniach 13–20 bm. międzynarodowa konferencja naukowa w ramach RWPG dotycząca badań nad wzrostem kryształów. Przewidziano kilkanaście referatów wygłoszonych przez wybitnych naukowców krajów obozu socjalistycznego.

Konferencja zajmować się będzie technologią i teorią wzrostu kryształów nieorganicznych, mających zastosowanie m.in. w elektronice, akustyce mikrofalowej, urządzeniach pamięci, elektronice kwantowej itp. a także problemami fizyki technologii ciekłych kryształów wykorzystywanych w takich urządzeniach jak wskaźniki cyfrowe (zegarki, kalkulatory itp.), cyfrowo-literowe i matrycowe stosowanych przede wszystkim w wizualizacji informacji.

W tej dziedzinie nauki nasz kraj liczy się bardzo poważnie nie tylko w Europie. Prace polskich naukowców zajmujących się badaniami nad wzrostem kryształów znane są i cytowane na całym świecie. W radomskiej WSI tą tematyką zajmuje się od przeszło 15 lat prof. dr hab. Józef Zmija, który pełni jednocześnie funkcję przewodniczącego komisji wzrostu kryształów Polskiej Akademii Nauk. Radomski naukowiec jest również

W tej dziedzinie nauki nasz kraj liczy się bardzo poważnie nie tylko w Europie. Prace polskich naukowców zajmujących się badaniami nad wzrostem kryształów znane są i cytowane na całym świecie. W radomskiej WSI tą tematyką zajmuje się od przeszło 15 lat prof. dr hab. Józef Zmija, który pełni jednocześnie funkcję przewodniczącego komisji wzrostu kryształów Polskiej Akademii Nauk. Radomski naukowiec jest również

Wtorkowy dyżur lekarza dermatologa

16 bm. jak w każdy wtorek czynny jest w Radomiu telefon zaufania, przy którym dyżurują lekarze dermatolodzy. Na pytania dotyczące profilaktyki i leczenia chorób wenerycznych udzielają bez dalszego odpowiadania w godzinach 13–16 dr Eugeniusz Grocholski, tel. 416-79. (m)

Na torach i bocznicach Radomia

Najpracowitsza jesień

Na kolei rozpoczął się jesienią szczyt przewozów. Codziennie w Radomiu rozładuje się 200 wagonów a na bocznicach kolejowych następuje załadunek 40 wagonów. Na radomskich kolejarzy oraz pracowników PKS, STW i „Transbudu” nakłada to zwiększone obowiązki, trudne do wykonania ze względu na ograniczony front ładunkowy oraz mechanizację prac przeładunkowych. Braki te zalegają nadrobić ambicją i zaangażowaniem dzięki czemu w ciągu trzech kwartałów br.

Święto Huśca pionkowskich harcerzy

W Pionkach obchodzone uroczystości Święta Huśca, które zbiega się z rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego. Z tej okazji ruch harcerski i instruktorzy Huśca ZHP im. Bohaterów Studzianek na boisku Złobowej Szkoły Gminnej zorganizowali uroczysty apel, podczas którego czterem drużynom harcerskim wręczono plakietki Ruchu Drużyn Sztandarowych, a pięć drużyn zuchowych otrzymało plakietki Mistrzowskich Drużyn Zuchów. Wręczono także Lauru Drużynowemu.

Następnie drużyny przemarszowały ulicą Leśną i Kozienicką do pomnika, przy którym harcerze ze Szczepu nr 1 zaciągali wartę honorową, a delegację młodzieży złożyli wiązanki kwiatów. W dniu Wojska Polskiego we wszystkich drużynach odbyły się spotkania z kombatanami zaś w szkołach uroczyste apele, wieczornice i kominki. (bw)

liczba przetrzymanych wagonów zmniejszyła się w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku z 6058 do 3494 wagonów. Niestety czas ich przetrzymywania prawie się nie zmniejszył co świadczy nadal o braku dyscypliny ładunkowej.

Nowe tory i bocznie

Samozarnie idzie rozbudowa torów i placów ładunkowych. Na połowę października br. zapowiedziano przekazanie Spółdzielni Transportu Wiejskiego toru oraz placów ładunkowych na stacji kolejowej w Wolanowie. W tym miesiącu zakończy się także przebudowa toru nr 16 przyłączonego do rampy towarowej na stacji Radom-Wschodni, w pobliżu „przejazdu lubelskiego” gdzie nareście będzie można dokonywać rozładunku wagonów z dostawami ciężkich maszyn i dużych elementów prefabrykowanych. Na koniec października zaplanowano również oddanie do dyspozycji „Transbudu” toru nr 20, który pozwoli na znaczne rozszerzenie frontu ładunkowego.

Transportowych rezerw na styku PKP — przewoźnicy samochodowy jest więcej. Od lat np. transporty z PKS obsługują Odlewnie Radomskie narzekają, że „gołymi rękoma” trzeba rozładowywać na torach ogólnego użytku wagony ze złomem i surowicą tracąc niepotrzebnie czas i przetrzymując wagony. Można byłoby to robić sprawniej, gdyż na bocznicach Fabryki Łączników na Potkowie istnieje elektromagnes, przy pomocy którego rozładunek się podobnie przyspieszyłby. Niestety, potkowski właściciel nie wyraża na to zgody, choć przecież obydwa zakłady podlegają temu samemu zjednoczeniu z siedzibą w Radomiu!

Wahadłem „Kozienic”

Nowością najbliższą będzie uruchomienie specjalnego „wahadła” kolejowego stanowiącego własność Elektrowni „Kozienice” w Świerżach Górnych. Kilkadziesiąt specjalnie przygotowanych wagonów służy do przewożenia pyłów dymnicowych do cementowni „Przyjaźń” w Wierzbicy, gdzie wykorzystuje się je jako dodatkowy skład w produkcji cementu. Z Wierzbicy natomiast cały pociąg jedzie do kieleckich kamieniołomów skąd przywozi do Radomia i Kozienic bardzo potrzebny dla budownictwa żwir. A potem znów wiezie odpadowe pyły.

Praca kolejarzy i transportowców w trudnym, jesienią szczyt przewozów byłaby łatwiejsza gdyby w podobny, gospodarski sposób nareście załatwiono sprawę wagi na stacji w Radomiu, o którą od dziesięciu lat toczą się boje. Specjaliści ze Wschodniej Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych w

ciągu tych lat ograniczają się tylko do wyznaczania kolejnych, wciąż nowych lokalizacji dla tego stosunkowo prostego, ale jakże potrzebnego na co dzień urządzenia. Poświęciliśmy temu tematowi już wiele artykułów i wprost wstyd jeszcze raz o tym wspominać. Widocznie jednak wiadom dyrektora z Lublina nie zakłócają spokoju 10-letnie targi o wagę.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Dni Puszczy Kozienickiej

Przez dwa dni, 13 i 14 bm. odbywały się imprezy dorocznych Dni Puszczy Kozienickiej. Z tej okazji w Kozienicach zorganizowano wystawę stanowiącą przegląd dorobku społeczno-gospodarczego miasta i okolicznych gmin. Swoje wyroby prezentowały m.in. Kozienicka Fabryka Mebli, Zakłady Ceramiki Radiowej oraz Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego z Janikowa. Mieszkańcy miasta oraz goście mogli także podziwiać makietę elektrowni „Kozienice”, która znajduje się w końcowej fazie budowy.

W czasie Jarmarku Kozienickiego, który był jedną z imprez Dni swoje wyroby prezentowali twórcy ludowi na czele z liczną grupą kozienickich rzeźbiarzy. Uczestnicy Jarmarku mogli równocześnie dokonać zakupów rzeźb i innych wyrobów ludowych. Na brak frekwencji nie narzekali również organizatorzy kiermaszu owocowo-warzywnego.

Wśród innych atrakcji na uwagę zasługuje wystawa trofeów łowieckich, zorganizowana w kozienickim Muzeum Regionalnym, pokazy sprawności jednostek straży pożarnej oraz występy zespołów amatorskich i ludowych. Dla młodszych widzów przygotowano wystawę modeli latających oraz balonów. (lmz)

Idziemy do kina

Sekret Enigmy

Od 16 bm. na ekranie kina „Batyk” w Radomiu wyświetlony będzie nowy film produkcji polskiej „Sekret Enigmy” reż. Romana Wionczaka, zrealizowany na podstawie książki S. Strumph-Wojtkiewicza. Bohaterami filmu są polscy matematycy, inżynierowie i oficerowie wywiadu, którzy opracowali system odczytywania hitlerowskich szyfrów. Akcja filmu rozpoczyna się w 1930 r. a kończy wraz z finałem II wojny światowej.

W rolach głównych występują m.in. Tadeusz Borowski, Piotr Fronczewski, Janusz Zdrękalski, Ewa Borowik, Zygmunt Kęstowicz, Tadeusz Pluciński i wielu innych, popularnych aktorów polskich. (mz)

Udany sezon

Z Andrzejem Michalakiem o sukcesach i planach

Andrzej Michalak był w redakcji niespełna rok temu. Właśnie wówczas składaliśmy mu gratulacje za zdobycie pierwszego miejsca w plebiscyście na 10 najlepszych juniorów woj. radomskiego. W bieżącym roku utalentowany kolarz Broni osiągnął po tytuł mistrza Polski na 1 km już w kat. seniorów, reprezentując następnie barwy narodowe na mistrzostwach świata w Holandii.

— To co było marzeniem, stało się dziś rzeczywistością? — Istotnie nie przypuszczaliśmy, że osiągnięcie wyższego poziomu przyjdzie tak szybko. Bardzo chciałem być mistrzem Polski i pojechać na mistrzostwa świata, ale ten cel stawiałem przed sobą dopiero za dwa, trzy lata.

— Cemu zawdzięczasz sukces?

— Na podniesienie umiejętności złożyło się wiele elementów. Po pierwsze sumienne wykonywanie wszystkich zaleceń szkoleniowców: Andrzeja Rucińskiego, Józefa Grundmana, no i oczywiście trenera klubowego Stefana Borucza, po drugie żelazną dyscyplinę osobistą, a po trzecie własny styl myślenia. A wytłumaczę to na przykładzie kryterium „Życia” i RKS Broni. Wielu sympaty-

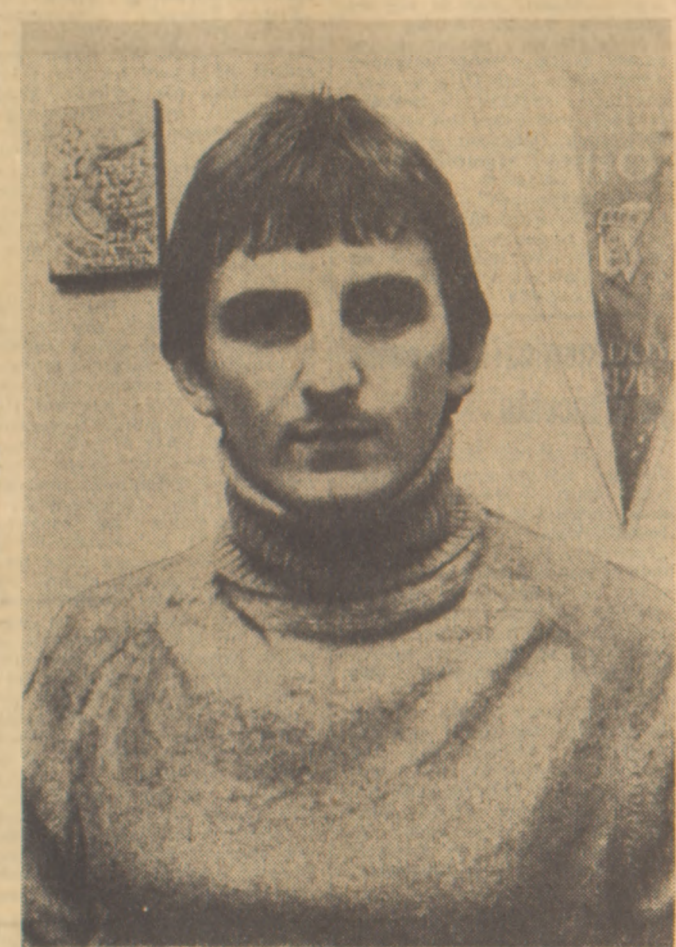
przy padającym deszczu. Nie wario ryzykować kontuzji i niepotrzebnej utraty sił — pomyślałem sobie w pewnym momencie. Za dwa dni o wiele ważniejszy start — decydująca seria zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski. Zjechałem po 5 okrężniach i to była jak się później okazało słuszna decyzja. W dwa dni później na torze Broni wygrałem 1 km z rezultatem 1:10,12, lepszym od uzyskanego na mistrzostwach Polski i torze w Holandii. Jest on jednocześnie moim nowym rekordem życiowym.

— Mistrzostwa świata są dla każdego zawodnika dużym przeżyciem, a dla debiutanta chyba również świetną szkołą?

— Takiej imprezy nie zapomina się szybko zarówno o racji niepowtarzalnej atmosfery, jak i sportowych wrażeń. Nauczyłem się wiele. Wystarczyło tylko zobaczyć świetnych kolarzy w akcji, by już wiedzieć więcej, zdobyć dalszą tak potrzebną rutynę.

— Właściwie już po kolarskim sezonie 1979. Sumując osiągnięcia wypada myśleć o przyszłym roku. Jakże są Twoje plany?

— Powiem krótko: obronię tytuł mistrza Polski, zejść po-



ków kolarstwa mogło mieć do mnie pretensje, że wycofałem się już na pierwszych okrężniach trasy. Tymczasem podejmując taką decyzję, kierowałem się po prostu trzeźwym rachunkiem. Kryterium rozgrywane było w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych, w zimie i

niziej 1 min. 10 sek. i jak mówią w żargonie sportowców — „zalać się” do reprezentacji olimpijskiej. Muszę przemyśleć, że są to bardzo trudne zadania, gdyż utalentowanych konkurentów w kraju nie brakuje. Trzeba będzie powalczyć.

— Dziękuję za rozmowę, jeszcze raz gratuluje tegorocznych wyników w imieniu radomskich sympatyków kolarstwa, życząc jednocześnie dobrze przepracowanej zimy.

rozm. (am)

KRONIKA DNIA

Na ul. Idalińskiej w Radomiu Mirosław Stepiński kierując samochodem marki „Fiat 125p” nr rej. RAA — 2833 potrącił 4-letniego Krzysztofa Jędrzejewskiego, który nagle wbiegł na jezdnię. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

W Małęczynie, gmina Gózd, na trasie T-12 Eugeniusz Suwała jadący samochodem marki „Trabant” nr rej. CR-6291 uderzył w tył samochodu stojącego na poboczu autobusu WPKM linii „S”. W wyniku wypadku pasażer „Trabanta” — 60-letni Paweł Toporek zam. w Tczewie poniósł śmierć na miejscu, natomiast 31-letnia Jadwiga Toporek doznała ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

W Sadku, gm. Szydłowiec, Andrzej Bodo jadący motocyklem marki WSK nr rej. RAN-2963 stracił panowanie nad kierownicą i wywrócił się na jezdnię. Kierowca doznał złamań nogi i ogólnych obrażeń. Obrażeń doznała także pasażerka 19-letnia Alina Sadza.

W Lipnikach, gm. Przyłek, wybuchł pożar w zabudowaniach Kaziemierza Kwicz. Spaliła się stodoła drewniana ze zborami i sprzętem rolniczym. Straty wyniosły 90 tys. zł. Przyczynę pożaru ustaliła komisja.

W Woli Kądlubskiej, gmina Radzanów, spalił się dach na oborze będącej własnością Marianna Gruszczyńskiego. Straty wyniosły 30 tys. zł. Przyczyną pożaru ustaliła komisja. (bw)

Przed inauguracją sezonu siatkówki

Optymistyczne nastroje w radomskich zespołach

20 bm. zainaugurują rozgrywki siatkarki i siatkarskie II ligi. Po raz pierwszy w historii — podobnie jak w piłce nożnej — województwo radomskie będzie reprezentowane w tej klasie przez dwa zespoły. Obok siatkarek Radomki w roli debiutanta wystąpi męska drużyna Czarnych.

O przygotowaniach do zbliżającego się sezonu mówią trenerzy obu zespołów.

Andrzej Tusznio „Radomka”

— Zajęcia rozpoczęliśmy już 18 lipca obozem w Małym Cichem k/Zakopanego. Następnie od 1 do 17 sierpnia zespół przebywał w Giżycku. Trenowało 16 zawodniczek w tym reprezentantki Polski juniorek Izabella Trzmiel, Aldona Zycha, Halina Zielińska i Jadwiga Wojciechowska. Kolejne dwa tygodnie przygotowaliśmy się w Zielonej Górze, poświęcając wiele uwagi szczególnie doskonaleniu wytrzymałości i ogólnemu zgraniu zespołu.

Drużyna uczestniczyła w Turnieju Ziemi Radomskiej, wygrywając go bez specjalnego trudu. W zespole nie nastąpiły większe zmiany. Odeszły jedynie Kobylarczyk i Palczńska (poprosiły o zwolnienie — przyp. red.), co nie powinno jednak osłabić zespołu.

— Zdobyliśmy mistrzostwo Polski juniorek młodszych i

starszych. Czas chyba na I ligę.

— Tak. Cały cykl przygotowań opracowaliśmy z myślą o awansie, który jest naszym głównym celem. Stać nas na zajęcie pierwszego miejsca w grupie. Najbardziej obawiamy się Gwardii Wrocław (przypomnę, że wygraliśmy z nią w finale mistrzostw Polski juniorek) i byłego I-ligowca — Polonii Świdnica. Wierzę, iż w marcu przyszłego roku, tuż po zakończeniu rozgrywek, będziemy mieli powody do radości.

Mgr Roman Murda — Czarni

— Objąłem zespół po rezygnacji trenera Jana Skorzynskiego, który nie mógł pogodzić pracy zawodowej ze zwiększonymi obowiązkami szkoleniowymi. Jestem wychowankiem Czarnych, co pozwoliło mi dość szybko znaleźć wspólny język z chłopcami. Mnie, że ogromny wysiłek jaki włożył trener Skorzynski, będzie procentował w mojej pracy. Zresztą w dalszym ciągu korzystam z jego rad.

Najwięcej uwagi w trakcie przygotowań poświęciliśmy ogólnej sprawności i wytrzymałości zespołu, a w ostatnim okresie dopracowaniu założeń taktycznych i zgraniu drużyny. Zespół uczestniczył w wielu turniejach, osiągając kilka wartościowych rezultatów. M.in. wygraliśmy silnie obsadzony turniej w Krośnie